

Zmiana procesu myślenia, czyli „pranie mózgu” na przykładzie „Gazety Krakowskiej” 1949–1956

Media, w tym prasa, stanowią ważny element komunikacji społecznej, nieodzownym elementem życia i podstawą relacji międzyludzkich. Odgrywają kluczową rolę w każdej grupie społecznej, docierając do niej z określoną częstotliwością poprzez jednokierunkowość, periodyczność i schematyczność. Szeroko pojęty wpływ mediów skutkuje zmianami w sferze intelektualnej, emocjonalnej, a przede wszystkim społecznej. W omawianym okresie prasa kształtowała wiedzę i wyobrażenia czytelników na różne tematy. „Była dla setek milionów ludzi czymś równie nieodzownym jak chleb codzienny”¹. To sposób masowego oddziaływania na społeczeństwo, który można nazwać prasowym „praniem mózgu”.

Samo pojęcie „pranie mózgu” (*brainwashing*) wiąże się z reformą procesu myślenia lub też z reedukacją. Jest sposobem manipulacji ludzkim zachowaniem. „Wyrażenie to pojawiło się w naukach psychologicznych i socjologicznych w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Spopularyzował je Edward Hunter w książce *Brainwashing* wydanej w roku 1956”². Przyjmuje się, iż jest to szereg zabiegów mających na celu dokonanie zmiany światopoglądu, przekonań, postaw, sposobu myślenia i w ogóle struktury osobowości człowieka. Działanie to jest często zlecane i koordynowane przez ośrodki kierownicze państw, organizacje społeczne, wychowawcze oraz polityczne. Jest stosowane od setek, a nawet tysięcy lat. „Chociaż praktyka prania mózgu przez ośrodki kierownicze państw i ich agendy była stosowana od dawna, to naukowe wyjaśnienie tych mechanizmów dokonało się dopiero w latach 50.

¹ A. Paczkowski, *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973, s. 6.

² S. Siek, *Pranie mózgu*, Warszawa 1993, s. 7.

XX wieku. Po zakończeniu drugiej wojny światowej ukazało się dużo wspomnień, pamiętników, dzienników, relacji ludzi, którzy przeżyli niemieckie i radzieckie obozy oraz więzienia, chińskie i japońskie obozy reedukacyjne³. Stanisław Siek wyróżnia pięć najważniejszych grup zabiegów występujących w procesach „prania mózgu” mogących mieć różne natężenie i formy. Są to: „ofiarowywanie nowego życia, zmniejszanie poczucia bezpieczeństwa, doprowadzanie do degradacji obrazu siebie i do wyzwalania silnego poczucia winy, doprowadzanie osobowości do stanu regresji, rozstrajanie organizmu, próby rozbijania dotychczasowej struktury osobowości”⁴. Prasa komunistyczna stosowała z reguły zabieg zmniejszania poczucia bezpieczeństwa oraz ofiarowywania nowego życia. Zjawisko prasowego „prania mózgu” występuje w łagodniejszej formie i wiąże się z szeroko pojętą propagandą, którą można definiować jako „zaplanowane oddziaływanie na daną społeczność odpowiednich treści perswazyjnych, prowadzące poprzez urabianie postaw i opinii do wywołania oczekiwanych decyzji i zachowań”⁵. Działania te miały z reguły na celu przekonanie Polaków o słuszności sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, zniechęcenie do protestów czy wytlumaczenie potknięć nowej władzy, najczęściej wskazując winnego spoza jej kręgów⁶.

Analizie poddane zostały wydania „Gazety Krakowskiej”, organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z lat 1949–1956. Ta pierwsza cezura związana jest z pojawieniem się 15 lutego 1949 roku pierwszego numeru dziennika, którego redaktorem naczelnym został Arnold Mostowicz. Druga natomiast oznacza zakończenie okresu stalinizacji, które dokonało się po XX zjeździe KPZR i skutkowało m.in. przejściem władzy w Polsce przez Władysława Gomułkę. Cel forsowania na rynku prasowym dzienników partyjnych był prosty i zrozumiały:

prasa miała być narzędziem partii. A z całego zestawu tych narzędzi jedno było zawsze najważniejsze – prasa codzienna. Miała największe nakłady, największą częstotliwość ukazywania się, największy zasięg odbiorców;

³ Tamże, s. 8.

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ A. Lepa, *Świat propagandy*, Częstochowa 1994, s. 16.

⁶ T. Szarota, *Życie codzienne w Peereli – propozycja badawcza*, Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały, 1995, t. 1, s. 206.

słowem – największą siłą oddziaływania. O ile więc pozostałe narzędzia musiały być poręczne – to musiało być absolutnie niezawodne⁷.

W pierwszym numerze „Gazety Krakowskiej” we wstępie *Od Redakcji* podano, iż dziennik jest adresowany do członków partii oraz osób bezpartyjnych. Powstał, aby jeszcze mocniej

powiązać krakowską organizację partyjną ze wszystkimi ludźmi pracy ziemi krakowskiej, walczyć z wszelkimi pozostałościami przekłętą spuścizny ustroju obszarniczo-kapitalistycznego. Chcemy być nie tylko niezawodnym orężem Partii, ale chcemy być przyjacielem i wychowawcą mas pracujących, chcemy być popularyzatorami myśli rewolucyjnej marksizmu-leninizmu⁸.

Co jakiś czas określał dokładniej swoje zadania, np.: „nauczyciel i niezbędny organizator i przewodnik w kształtowaniu w codziennej pracy i w walce poglądów politycznych”⁹.

Niszczycielska działalność okupanta spowodowała likwidację stołecznego centrum prasowo-wydawniczego i informacyjnego. „Ponad 50% urzędzeń poligraficznych nie nadawało się do użytku; przemysł papierniczy zniszczony został w granicach 70%; radiofonia i przemysł radiotechniczny – w 90%. W latach 1939–1944 zostało zamordowanych lub zmarło ponad 4000 wykwalifikowanych dziennikarzy”¹⁰. Powstający w 1944 roku system prasowy nie był kontynuacją doświadczeń oraz tradycji czasopiśmienniczej sprzed wojny. Został oparty na nowych zasadach opracowanych w Moskwie, a wprowadzanych tuż po przekroczeniu linii Bugu przez wojska radzieckie. W 1944 roku w ZSRR pod patronatem Związku Patriotów Polskich powstała agencja Polpress. Otrzymała prawo do reprezentowania władzy od strony propagandowo-informacyjnej. Wydawała w Moskwie i w Polsce biuletyny informujące o rozwoju sytuacji na froncie, życiu w kraju i za granicą. Nadzór nad Polpressem sprawował minister informacji i propagandy. W 1945 roku agencję przekształcono w przedsiębiorstwo państwowe o nazwie Polska Agencja Pra-

⁷ J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992, s. 235.

⁸ „Gazeta Krakowska”, nr 1, 15 luty 1949, s. 1.

⁹ „Gazeta Krakowska”, nr 76, 3 maj 1949, s. 2.

¹⁰ S. Dziki, *Prasa w rozwoju historycznym*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2000, s. 49.

sowa. Powołano do życia Resort Informacji i Propagandy, co było pierwszą próbą centralizacji działalności propagandowej. Resort miał szeroki zakres kompetencji przyznany z myślą o konfrontacji z opozycją, m.in. prowadził zmasowaną, agresywną akcję przeciwko Armii Krajowej.

Lata 1945–1946 to okres względnego pluralizmu mediów. Prasa w tym czasie rozwijała się bardzo szybko. Nastąpił ogromny wzrost liczby tytułów zróżnicowanych politycznie oraz ideowo. Legalnie działające ugrupowania opozycyjne posiadały prawo do wydawania własnej prasy, chociaż ograniczono jej nakład, utrudniając np. dostęp do papieru. W 1944 roku, „w celu przyciągnięcia intelektualistów do nowej władzy”¹¹ powołano Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, a na jej czele stanął Jerzy Borejsza. Jako prezes „dbał o to, by prasa przekonywała odbiorców do nowej władzy państwowej”¹². „Czytelnik” stał się wkrótce potężnym koncernem kulturalno-oświatowym, mającym ambicję jak najszerzego udostępnienia słowa drukowanego społeczeństwu. Tzw. prasa „czytelniowska” składała się z dzienników ogólnokrajowych, gazet lokalnych, tygodników, pism popularnonaukowych, społeczno-politycznych oraz nowych pism specjalistycznych. Po usunięciu Borejszy z kierownictwa „Czytelnika” spółdzielnia straciła na znaczeniu i w październiku 1948 roku została zlikwidowana.

Z biegiem czasu prasa została uspołeczniona i scentralizowana na wzór sowiecki. Od 1947 roku, czyli po sfałszowanych wyborach legalizujących władzę komunistów, zaprzestano gry pozorów. Media traktowano jako jeden z najważniejszych instrumentów sprawowania władzy oraz sterowania procesami społecznymi. Zmonopolizowano oraz zcentralizowano kolportaż, a wyłączność uzyskał „Ruch”. Stalin pisał, że „prasa – to najsilniejsza broń, za której pomocą partia co dzień, co godzina, przemawia do klasy robotniczej w swoim potrzebnym jej języku. Innych środków rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie”¹³. Wydawcą nie mogła być osoba fizyczna tylko organizacje społeczne lub polityczne po przyznaniu koncesji. Powstała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, którą w 1948 roku połączono z wydawnictwem prasowym

¹¹ A. Paczkowski, *Zdobycie władzy 1945–1947*, Warszawa 1993, s. 28.

¹² A. Kozieł, *Polska Telewizja w latach 1952–1989*, [w:] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł, J. Osica, L. Piwońska-Pykało, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001, s. 143–145.

¹³ J. Stalin, *Dzieła*, t. 5: (1921–1923), Warszawa 1950, s. 209–210.

„Wiedza”. Kreatorem polityki informacyjnej i propagandowej został Jakub Berman. Państwo zawłaszczyło bazę techniczną i redakcyjną kilkunastu tytułów, a także drukarnie i gospodarkę papierem. Rozwój systemu prasowego na wzór sowiecki oraz idące w ślad za tym uwarunkowania prawne spowodowały całkowite wykluczenie z rynku niezależnych wydawnictw prasowych. Zmiany te przełożyły się także na spadek kondycji polskich gazet. Stopniowo zanikał wolny rynek prasowy, chociaż wzrosło czytelnictwo ze względu na zwiększone, jednorazowe nakłady.

Po wyeliminowaniu opozycji komuniści coraz sprawniej manipulowali społeczeństwem. Odbierali mu kolejne elementy podmiotowości. Zastępowali przedwojenne elity posłusznymi funkcjonariuszami z awansu, tworzyli organizacje pracujące według odgórnych wytycznych. W ten sposób łatwiej można było narzucać Polakom sposób myślenia i postępowania. Zachęcano, a właściwie nakazywano udział w świętach socjalistycznych. Ich bojkot mógł mieć daleko idące konsekwencje – utratę pracy, relegowanie z uczelni czy szkoły. Co roku w styczniu obchodzono rocznicę wielkiej ofensywy wyzwolenia Polski i Krakowa, a na pierwszych i kolejnych stronach „Gazety Krakowskiej” ukazywały się artykuły poświęcone temu wydarzeniu. Ich wymowa miała jednoznacznie charakter prasowego „prania mózgu”. Czytamy w nich, że:

wolność i uratowanie zabytków zawdzięczamy Armii Radzieckiej, kierowanej i natchnionej geniuszem Wielkiego Stalina¹⁴;

Tam gdzie dotarł żołnierz radziecki, dokonała się rzecz znacznie większa, aniżeli zerwanie samych tylko pęt hitlerowskiej niewoli. Tam bowiem powstało nowe i radosne życie, które tworzą masy pracujące budujące socjalizm. [...] Genialny manewr Armii Radzieckiej, który oskrzydlił miasto od zachodu, zaskoczył wroga do tego stopnia, że zaczął się on pośpiesznie w panicznej rozsypce wycofywać na południe, jedyną wolną, choć silnie zagrożoną drogą¹⁵.

7 lat temu, w ten pamiętny styczniowy dzień, żołnierz radziecki przyniósł wolność naszemu miastu. Wraz z nim wkroczyły do Krakowa oddziały

¹⁴ „Gazeta Krakowska”, nr 307, 7 listopad 1950, s. 1–2.

¹⁵ „Gazeta Krakowska”, nr 18, 18 styczeń 1950, s. 2.

Wojska Polskiego. Ulice Krakowa zapełniły się tłumem manifestującym radość, entuzjazm i wdzięczność dla bohaterskiej Armii Wyzwolicielki i Odrodzonego Wojska Polskiego¹⁶.

Uwypuklano również bierną postawę aliantów. Zarzucano im, że nie zajmowali się likwidowaniem hitlerowskiej armii, ale osłabianiem Związku Radzieckiego. Zdradziecka strategia rządu polskiego w Londynie i dowództwa Armii Krajowej szła na rękę hitlerowcom¹⁷. W czasach PRL wkroczenie wojsk radzieckich powszechnie określano jako „wyzwolenie Polski” – „cudowne przeżycie nas wszystkich, ludzi, którym ofiarowano wolność. Nie może być piękniejszego daru i głębszej radości ludzkiego serca”¹⁸. W tych znaczących godzinach prawie nikt nie sądził, że wyzwolenie oznacza niewolę. Wielu Polaków było przekonanych, że tak jak krasnoarmiejcy przyszli, tak wyjdą i zostawią Polskę, aby podążała własną drogą. Jednak podczas konferencji jałtańskiej, a nawet już teherańskiej, postanowiono inaczej. Polacy obserwowali z jednej strony bezkarność żołnierzy Armii Czerwonej, a z drugiej instalowanie się nowych władz i formacji porządkowych, z NKWD na czele. Niektórzy uwierzyli w manewr, który ocalił Kraków, w istocie groźba wysadzenia miasta okazała się mało realna¹⁹. Niemcy planowali zniszczenie tylko niektórych strategicznych obiektów. Był to bardziej element zastraszenia i sterroryzowania krakowian.

Tradycyjnie w rocznicę wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej „Gazeta Krakowska” poświęcała temu wydarzeniu wiele miejsca. W artykułach zamieszczano aktualne na dany rok hasła, podkreślano doniosłe znaczenie tego zrywu dla odzyskania przez Polaków upragnionej wolności i państwowości po 123 latach niewoli, a także dla budowania socjalizmu i pokoju. Nawoływano: „Komuniści i komсомolcy! Bądźcie w pierwszych szeregach bojowników o dalszy potężny rozwój gospodarki i kultury, o dalsze wzmocnienie potężnego państwa radzieckiego!”²⁰.

Zamieszczano obszernie relacje z wydarzeń politycznych z tym związanych oraz anonse wskazujące na masowe zaangażowanie robot-

¹⁶ „Gazeta Krakowska”, nr 16, 18 styczeń 1952, s. 2.

¹⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 17, 18 styczeń 1949, s. 1.

¹⁸ „Gazeta Krakowska”, nr 15, 17–18 styczeń 1953, 1.

¹⁹ R. Sławecki, *Manewr, który ocalił Kraków*, Kraków 1970, s. 102.

²⁰ „Gazeta Krakowska”, nr 300, 31 październik 1950, s. 1.

ników i chłopów w obchody, którzy powszechnie przystępowali do czynu październikowego, a plany wykonywali przedterminowo:

Minęło zaledwie kilkanaście dni od chwili wprowadzenia w życie nowych norm i płac, a już nadchodzą meldunki o przekraczaniu tych norm przez produjących górników Zagłębia Krakowskiego. Podjęte zobowiązania zwiększenia wydobycia węgla celem uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej nie tylko są wykonywane, ale znacznie przekraczane²¹.

Czyn październikowy jest wyrazem zrozumienia, że wzmoczona praca dla dobra naszego państwa ludowego – to najskuteczniejszy wkład w dzieło pokoju na całym świecie i najlepsza odpowiedź amerykańskim podżegaczom wojennym²².

Robotnicy uczestniczyli w masówkach i akademiach mających na celu uczczenie tejże rocznicy. Drukowano w całości mowy przywódców politycznych, przykładowo *List uczestników uroczystej akademii z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej do Generalissimusa Józefa Stalina*²³. Dziś wiemy, iż uroczystości te były przygotowywane i drobiazgowo reżyserowane przez komitety wojewódzkie PZPR. Ich szczegółowo rozpisane scenariusze nie pozostawiały miejsca na spontaniczność, chociaż w doniesieniach prasowych tak były prezentowane.

Hucznie obchodzono również Święto Pracy²⁴, które miało kojarzyć się z nową władzą i tworzonym przez nią nieznanym dotąd modelem państwa, opartym na sojuszu robotniczo-chłopskim. Zostało ono przez komunistów umiejętnie zawłaszczone przez połączenie ideowych tradycji z ideologią marksistowską. Stało się jednym z narzędzi propagandy i agitacji. To właśnie z tego powodu „Gazeta Krakowska” tak wiele miejsca poświęcała tej uroczystości. Już w połowie kwietnia ukazywały się doniesienia o stanie przygotowań do robotniczego święta:

Setki tysięcy robotników i chłopów, mało i średniorolnych, kobiet i młodzieży podjęły Czyn 1-Majowy. Równoległe z wykonaniem zobowiązań produkcyjnych ludność miast i wsi przygotowuje się do zmanifestowania

²¹ „Gazeta Krakowska”, nr 277, 8 październik 1950, s. 1.

²² „Gazeta Krakowska”, nr 295, 26 październik 1950, s. 1.

²³ „Gazeta Krakowska”, nr 307, 7 listopad 1950, s. 1.

²⁴ Szerzej na ten temat: P. Oseka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.

licznym udziałem w akademiach i pochodach swej niezłomnej woli pracy i walki dla pokoju, dla socjalizmu w Polsce oraz swojej solidarności z masami pracującymi całego świata²⁵.

Już tylko dwa dni dzielą nas od Święta Pracy. Ulice i gmachy Krakowa przybierają uroczysty i niecodzienny wygląd. Wzdłuż trasy pierwszomajowego pochodu ustawiono wysokie maszty, z których zwisają flagi o barwach robotniczych i narodowych. Udekorowane są nimi również fabryki, zakłady pracy, gmachy publiczne i domy mieszkalne²⁶.

Co roku drukowano hasła propagandowe, wiele z nich było niezmiennych, inne zależały od aktualnej sytuacji politycznej:

NIECH ŻYJE 1- MAJA – DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI
MAS PRACUJĄCYCH
NIECH ŻYJE I KRZEPNIE WIECZNA PRZYJAŹŃ NARODU POLSKIEGO
I NARODÓW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

NIECH ŻYJE WALKA NARODÓW JUGOSŁAWII – PRZECIW FASZYSTOWSKIEJ DYKTATURZE KLIKI TITO²⁷.

POZDRAWIAMY WIELKIEGO STALINA NIEZŁOMNEGO PRZYJACIELA
NARODU POLSKIEGO WODZA I GENIALNEGO NAUCZYCIELA WSZYSTKICH
BOJOWNIKÓW O POKÓJ, NIEPODLEGŁOŚĆ, DEMOKRACJĘ I SOCJALIZM
W CAŁYM ŚWIECIE

NIECH ŻYJE KONSTITUCJA LUDOWA – WIELKA KARTA HISTORYCZNYCH
ZDOBYCZY POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO POD SZTANDAREM
KONSTITUCJI LUDOWEJ WALCZYMY O SZYBKI WZROST POTĘGI
NASZEJ OJCZYZNY²⁸.

Miały zagrzewać do walki o pokój czy wykonanie planu, podkreślać zasadność obranego kierunku działań. Poprzez rozciągnięcie czasu przygotowań aż do miesiąca władze realizowały cele edukacyjne i propagandowe. „Czas jest miarą ważności święta. Długie przygotowania

²⁵ „Gazeta Krakowska”, nr 107, 19 kwiecień 1950, 1.

²⁶ „Gazeta Krakowska”, nr 117, 29 kwiecień 1950, 2.

²⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 111, 22 kwiecień 1950, 1.

²⁸ „Gazeta Krakowska”, nr 99, 25 kwiecień 1952, 1.

miały napełnić ludzi i organizatorów wiarą, że stają się świadkami wydarzenia wielkiej wagi²⁹. Już w „przededniu Święta Pracy klasa robotnicza Krakowa manifestuje na akademiach 1-Majowych”³⁰. Ciągła mobilizacja i wynikające z niej społeczne napięcie służyły kontroli uczestników pochodów oraz jego organizatorów. Komunizm, jako system mobilizacyjny, organizował uroczystości na wielką skalę. Gazeta zamieszczała dokładną trasę przemarszu, informowano o przodujących załogach, które „chlubnie wykonały Czyn 1-Majowy”³¹, fotografie ukazywały społeczeństwo zadowolone, radośnie pozdrawiające swoich przywódców. W tym przypadku celem prasowego „prania mózgu” była propaganda sukcesu, której część Polaków uwierzyła. Można stwierdzić, iż w obliczu problemów z chlebem ludzie mieli przynajmniej igrzyska. Święto 1 Maja było jednym z najważniejszych uroczystości obchodzonych po zakończeniu II wojny światowej. „Pochodom i akademiom organizowanym tego dnia w całej Polsce towarzyszył przymus, który w manifestujących zamiast radości wywoływał poczucie irytacji, a często także strachu – że odmowa wzięcia udziału w uroczystościach spowoduje daleko idące konsekwencje”³².

W wyniku powojennych zniszczeń i powstania nowego modelu gospodarki na rynku brakowało niektórych artykułów przemysłowych, tekstylnych, a przede wszystkim rolnych. „W ustroju socjalistycznym centralny planista zastąpić miał rynek, kapryśne prawo podaży i popytu – centralne planowanie oparte na zasadach naukowych. To centralny planista obliczał, ile należy wyprodukować butów, ile rowerów i ile szczoteczek do zębów”³³. Władza braki rynkowe tłumaczyła wzmożonym naciskiem elementów spekulacyjnych, stosujących coraz nowe formy przechwytywania towarów³⁴. Były to między innymi odmowa sprzedaży artykułów z wystawy, utrzymywanie pustych sklepów czy magazynowanie produktów w lokalach prywatnych. W obronie interesów mas pracujących państwo rozpoczęło wielką akcję antyspekulacyjną, szeroko komentowaną na łamach prasy:

²⁹ P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000, s. 17.

³⁰ „Gazeta Krakowska”, nr 73, 30 kwiecień 1949, s. 1.

³¹ „Gazeta Krakowska”, nr 74, 1 maj 1949, s. 1.

³² E. Świętochowska-Bobowik, *Święta zniesione i wniesione przez PRL*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 7, s. 59.

³³ A. Garlicki, *Stalinizm*, Warszawa 1993, s. 35.

³⁴ Zob. J. Białek, *Czas spekulantów. Wzlot i upadek polskiej przedsiębiorczości*, Wrocław 2014.

Przez Społeczną Komisję Kontroli Cen ukarani zostali za brak cenników, odmowę sprzedaży i ukrywanie w celach spekulacyjnych artykułów pierwszej potrzeby, następujący kupcy: G. Kudłuczka, właśc. Sklepu cukierniczego³⁵.

Jak wiadomo od dłuższego już czasu przez różne elementy spekulacyjne wykupywane były w PDT, sklepach spółdzielczych, PCH artykuły deficytowe, a ostatnio już masowo artykuły tekstylne, szczególnie wełna, mydło, płótno pościelowe, jedwabie itp. Kontrola taka odbyła się w 120 punktach i dała obfity plon. [...] Nic więc dziwnego, że przy takim społecznym podejściu owych „magazynierów” b. często na rynku zaczynało brakować towarów dla tych, którym w pierwszym rzędzie były one przeznaczone – na potrzeby świata pracy³⁶.

Spekulacja występuje nieraz w formie zorganizowanej działalności, np. szajek blokujących sklepy. [...] Spekulacja przybiera również formę kilkustopniową: kupujący – „melina” – ośrodek finansujący³⁷.

Doniesienia tego typu miały zatuszować problemy z aprowizacją i uspokoić nastroje. W wyniku koncentracji nakładów na przemysł ciężki i zbrojeniowy zaniedbano rolnictwo i gałęzie produkujące dobra konsumpcyjne. Stan ten odbił się ujemnie na zaopatrzeniu ludności. Jednocześnie propaganda głosiła wielkie osiągnięcia gospodarcze, które na rynku nie były widoczne. Dnia 31 maja 1951 roku w „Gazecie Krakowskiej”, w materiale wyjaśniającym trudności rynkowe, podkreślono, iż rozwój budownictwa, ubezpieczeń, ochrony zdrowia, oświaty, kultury, liczne inwestycje wymagały dużych nakładów. Nie sposób uniknąć braków na rynku, bo zapotrzebowanie na niektóre artykuły rośnie szybciej niż możliwość jego zaspokajania. Sytuację pogarszali spekulanci, którzy siali wrogą propagandę i prowadzili handel łańcuszkowy. Wystawali w kolejkach, blokowali sklepy, wykupywali towar i odsprzedawali go po paskarskich cenach na bazarze czy też sąsiadom. Dziennikarze podkreślali nieustannie, że rząd czyni, co w jego mocy, aby poprawić sytuację. Takie fałszywe przedstawienie rzeczywistości

³⁵ „Gazeta Krakowska”, nr 73, 24 marzec 1949, s. 2.

³⁶ „Gazeta Krakowska”, nr 57, 26 luty 1950, s. 1.

³⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 62, 3 marzec 1950, s. 2.

zbierało sowite żniwo. Polacy bombardowani nieprawdziwymi informacjami zaczęli w nie wierzyć. Rozdzwięk między zapewnieniami o pełnej kontroli nad sytuacją gospodarczą a niedostatkiem dnia codziennego spowodował, że znaleziono wewnętrznego wroga, którym stali się spekulanci, bumelanci i kułacy. Kategorie te były niezbędne, komunizm bowiem zakładał walkę. W przekazach prasowych dominował styl militarny, a rzeczywistość opisywano jako pole bitwy, na co w „Gazecie Krakowskiej” znajdziemy wiele przykładów. Walczono przede wszystkim o pokój, wartość doskonale znaną pokoleniu, do którego tę propagandę kierowano. W 1949 roku nagłówek na pierwszej stronie „Gazety Krakowskiej” głosił: „W obronie pokoju przeciwko polityce wojennej manifestują robotnicy Warszawy”³⁸. W roku następnym na stronie 4 można było przeczytać „Kontynuujemy walkę o pokój”³⁹, po czym nastąpił opis zaangażowania krakowian w tworzenie Trójek Pokoju i demaskowanie imperialistycznych poczynań anglosaskich bankierów i handlarzy broni usiłujących ujarzmić ludy Azji. Pokój sam w sobie stanowił zatem wartość najwyższą, wyrażaną chociażby za pomocą haseł⁴⁰:

NIECH ŻYJE POTĘŻNY, ŚWIATOWY FRONT POKOJU I POSTĘPU ZE
ZWIĄZKIEM RADZICKIM NA CZELE.

PRECZ Z PAKTEM ATLANTYCKIM, SPISKIEM PODŻEGACZY WOJEN-
NYCH PRZECIW POKOJOWI ŚWIAT I WOLNOŚCI NARODÓW.

Gazeta zamieszczała informacje „z frontu walki o socjalistyczną przebudowę wsi”⁴¹, o wykonanie planu⁴², z bumelanctwem⁴³. Stawianie tych, jak się wydawało, ambitnych celów miało konsolidować społeczeństwo oraz zniechęcać do głębszych refleksji i formułowania pytań.

Kolejnym frontem walki był bój ze stonką ziemniaczaną. Krzewiona w narodzie obawa przed zimnowojennym atakiem nuklearnym lub biologicznym znalazła ucieleśnienie w inwazji tego szkodnika. Dnia

³⁸ „Gazeta Krakowska”, nr 3, 17 luty 1949, s. 1.

³⁹ „Gazeta Krakowska”, nr 184, 6 lipiec 1950, s. 4.

⁴⁰ „Gazeta Krakowska”, nr 67, 24 kwiecień 1949, s. 3.

⁴¹ „Gazeta Krakowska”, nr 54, 4 marzec 1953, s. 1.

⁴² „Gazeta Krakowska”, nr 58, 7 marzec 1952, s. 1.

⁴³ „Gazeta Krakowska”, nr 96, 6 kwiecień 1950, s. 1.

30 maja 1950 roku „Gazeta Krakowska” doniosła o zrzuconiu niebezpiecznych chrząszczy przez samoloty amerykańskie nad terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej w ramach działalności dywersyjnej. „Ci imperialistyczni podżegacze wojenni zrobili to, by narazić na szwank nasze zaopatrzenie. Jednak ten zamiar nie udał się, ponieważ rozbił się o wzmożoną czujność robotników i chłopów”⁴⁴. W czerwcu 1950 roku wykryto ogniska stonki w zachodnich województwach Polski,

co zbiegło się z wypadkiem zrzuconia przez samoloty amerykańskie stonki ziemniaczanej na tereny Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przyпуска się, że [...] wskutek trwających wtedy burz i porywistych wiatrów z kierunku zachodniego przeleciała na tereny polskie. [...] Wykryte i uśmiercone okazy stonki ziemniaczanej, włożone do flaszek z naftą, należy niezwłocznie zgłosić do właściwego urzędu gminnego, [...] urząd wojewódzki wypłaca znalazcy nagrodę w wysokości 10.000 zł⁴⁵.

By przykuć uwagę czytelnika, zastosowano tutaj technikę propagandy zwaną „niezwykłością przekazu”. Stonka stanowiła niezbitą dźwignię agresji ze strony imperializmu amerykańskiego. Był to również manewr odwracający uwagę społeczeństwa od braków podstawowych środków ochrony roślin i zaniedbań w rolnictwie. Przy okazji wpajano obywatelom przekonanie o trosce władzy o dobro ogółu. „Akcja przeciwostonkowa na wybrzeżu i w województwach zachodnich przebiega sprawnie”⁴⁶. Stosowano i przemilczanie niekorzystnych faktów. Praca nad zmianą mentalności Polaków była tak zmasowana, że nawet dziś wiele osób twierdzi, iż stonka pojawiła się w naszym kraju w wyniku celowego działania Amerykanów⁴⁷. Władza ludowa w tym przypadku świetnie wykorzystwała okazję stworzoną przez naturę do zastosowania technik psychomanipulacji.

W kwietniu 1950 roku zaczęto szeroko nagłaśniać budowę Nowej Huty. Miała ona być wzorem uprzemysłowienia kraju, na wskroś nowoczesnym obiektem przemysłowym „opartym na bogatym doświadcze-

⁴⁴ „Gazeta Krakowska”, nr 147, 30 maj 1950, s. 1.

⁴⁵ „Gazeta Krakowska”, nr 149, 1 czerwiec 1950, s. 1.

⁴⁶ „Gazeta Krakowska”, nr 150, 2 czerwiec 1950, s. 2.

⁴⁷ *Tajny List V-Dyrektora Departamentu IV MBP ppłk Bernarda Koniecznego do szefów Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego*, <http://ipn.gov.pl/obep-warszawa/publikacje-internetowe-obep/boj-ze-stonka> [dostęp 11 lipca 2015].

niu radzieckim”⁴⁸, miastem niezależnym od Krakowa. Przedsięwzięcie to miało być dumą i miarą sukcesu młodego państwa. „Radowano się, że podkrakowska inwestycja przyczyni się do poprawy losu biedoty wiejskiej i małomiasteczkowej, tak jak poprawiły jej los inwestycje COP-u”⁴⁹. Co jakiś czas „Gazeta Krakowska” zamieszczała doniesienia z placu budowy:

Tu prawem jest rozmach, pośpiech. Miasto socjalistyczne buduje się socjalistycznymi metodami: całkowita niemal mechanizacja robót, często stosowany system dwójkowy w murarce; zorganizowana, celowa, pośpieszna i wydajna praca⁵⁰.

Podkreślano, że „budową Nowej Huty żyje cała Polska, w budowie Nowej Huty uczestniczy cały kraj”⁵¹. Co jakiś czas relacjonowano narady nowohuckiego aktywu, poświęcone przyspieszeniu tempa robót, np. poprzez „walkę z marnotrawstwem materiałów budowlanych systemem kompleksowego oszczędzania według metod wypracowanych i wypróbowanych w Związku Radzieckim”⁵². Informowano, że niemal cała załoga mieszkała w pobliżu terenu budowy, w dziesiątkach jasnych baraków tworzących miniaturowe miasteczko, wyposażone we wszelkie niezbędne urządzenia, a w specjalnych pomieszczeniach odbywały się lekcje języka rosyjskiego. Oprócz bloków mieszkalnych planowano również zbudować urządzenia socjalne i usługowe. Większość robót koncentrowała się przy stworzeniu właściwego zaplecza huty: linii kolejowych, autobusowych, przedszkoli, szkół, ośrodków zdrowia. Prace w dużym stopniu zmechanizowano. To gigantyczne dzieło budowy huty i nowego miasta – twierdzy socjalizmu i pokoju, realizowano dzięki pomocy Związku Radzieckiego i wysiłkowi ludu polskiego⁵³. Dzięki tej inwestycji miała wzrosnąć stopa życiowa mieszkańców tego nowego miasta u boku historycznego Krakowa. Dnia 25 marca 1955 roku w Krakowie gościli Nikita Chruszczow i Bolesław Bierut. Załoga kombinatu przekazała im wyrazy przyjaźni i wdzięczności za pomoc

⁴⁸ „Gazeta Krakowska”, nr 307, 7 listopad 1950, s. 4.

⁴⁹ A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*. t. 6: *Kraków w latach 1945–1989*, Kraków 2004, s. 208.

⁵⁰ „Gazeta Krakowska”, nr 119, 1 maj 1950, s. 4.

⁵¹ „Gazeta Krakowska”, nr 193, 14 lipiec 1950, s. 3.

⁵² „Gazeta Krakowska”, nr 295, 26 październik 1950, s. 3.

⁵³ „Gazeta Krakowska”, nr 186, 8 lipiec 1950, s. 6.

przy jego budowie i uruchamianiu⁵⁴. Z punktu widzenia rozrastającej się gospodarki jego powstanie było pomysłem trafionym. Zniwelowano niemalże bezrobocie, które w systemie gospodarki centralnie sterowanej nie miało prawa bytu. Oczywiście prawdziwy powód umiejscowienia Nowej Huty na czarnoziemach Mogiły znany był nielicznym. Władze w tej lokalizacji widziały szansę na marginalizację i wykruszenie się reakcyjnej inteligencji krakowskiej na rzecz postępowych robotników. Jednak zaburzono dotychczasowy rozwój Krakowa, jego tkankę społeczną, a także zdegradowano środowisko naturalne.

Prasa stała się również instrumentem służącym partii do konstrukcji idealnego ustroju. Prezentowany świat był dwubiegunowy. ZSRR i kraje socjalistyczne ukazywane były jako obrońcy pokoju, a partia jako reprezentant i rzecznik interesów ludzi pracy. Natomiast kraje Europy Zachodniej oraz USA jako żandarmi świata, a kapitalizm jako ustrój oparty na pieniądzu i wyzysku ludzi pracy.

Prasa kreowała i utrzymywała również szereg mitów. Dnia 5 marca 1952 roku na łamach „Gazety Krakowskiej” ukazał się komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania w lesie katyńskim przez najeźdźców faszystowskich oficerów polskich – jeńców wojennych. Dziennikarze donosili, że przed dotarciem na ten teren armii niemieckiej oficerowie polscy pracowali w zachodnich rejonach obwodu przy budowie i naprawie szos. Rozpoczęcie działań wojennych i ostrzeliwanie drogi ewakuacji uniemożliwiło Rosjanom przewiezienie wszystkich więźniów, więc dostali się oni do niewoli niemieckiej. Dowodem na to, że jeszcze do września 1941 roku przebywali oni w obozie, są zeznania świadków i zachowane dokumenty obszernie publikowane w kolejnych dniach⁵⁵. Dnia 21 marca 1952 roku ukazał się wywiad z dr Adamem Szebestą – uczestnikiem komisji polskiej, zorganizowanej w celach propagandowych przez okupantów w 1943 roku. Opowiadał, iż po przybyciu do Smoleńska zabrano ich do budynku, w którym porucznik niemiecki wygłosił gotową tezę na temat odkrytych grobów i sprawców tego czynu. Potem pojechali do Katynia. Teren był pilnie strzeżony przez Niemców. Mieli możliwość obejrzenia grobów żołnierzy, ułożonych jakby według rangi. Potem zaprowadzono ich do budynku, gdzie znajdowały się dokumenty stamtąd wyjęte. Nie mieli złudzeń, że to robota Niemców.

⁵⁴ „Gazeta Krakowska”, nr 72, 22 marzec 1955, s. 1.

⁵⁵ „Gazeta Krakowska”, nr 58, 7 marzec 1952, s. 2.

Rosjanie podając do publicznej wiadomości kłamliwe informacje użyli techniki przemilczania oraz wiarygodności mających wyraźnie charakter „prania mózgu”. Podobnie postąpiły polskie władze po zakończeniu wojny. Na straży kłamstwa katyńskiego stała komunistyczna ideologia, uległość reżimowych historyków i publicystów oraz zdanie cenzora. Czuwano nad tym, aby anonse prasowe, nekrologi czy informacje o nabożeństwie nie zawierały daty śmierci – 1940 roku, która jednoznacznie wskazywała na sowieckiego sprawcę. Dopuszczalny był rok 1941. W ogólnie przyjętej terminologii obowiązywała formuła: „zginął w Katyniu”. „W Polsce w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej nie istniała możliwość podejmowania problematyki katyńskiej. Prokurator Roman Martini z Krakowa, który na zlecenie rządu zbierał materiały o Katyniu, został w 1945 roku zamordowany przez agentów UB. Zgromadzone przez niego dokumenty zniknęły. Prawda na temat wydarzeń katyńskich była zakazana”⁵⁶. Należy przyznać, iż to zmasowane działanie mające na celu budowę nowej historii polskich jeńców rozstrzelanych na Wschodzie zostało szczegółowo przemyślane, przygotowane i wprowadzone w życie. Informacje przekazywane w prasowych komunikatach właściwie były zgodne z niewiedzą społeczeństwa na temat samego przebiegu mordu, niewiele się bowiem na ten temat mówiło. Powstała w ten sposób zmanipulowana przez propagandę historia. Winę za tę zbrodnię zrzucano na Niemców.

Tak jak potrzebny był wróg, konieczny był wzór. Tym nobilem był *eponymos*, czyli Józef Stalin. Wszyscy inni rodzimi czołowi przywódcy mogli być co najwyżej jego uczniami, zawsze „mniejszymi Stalinami”. Najwierniejszym z jego uczniów był Bolesław Bierut. Ważną cezurą w okresie zniewolenia kraju był 5 marca 1953 roku, czyli dzień śmierci Stalina. „Gazeta Krakowska” informowała czytelników o jego chorobie. Pisano, iż „w nocy na 2 marca nastąpił [...] wylew krwi do mózgu, [...] stracił przytomność, rozwinęło się porażenie prawej ręki i nogi. Nastąpiła utrata mowy, pojawiły się ciężkie zaburzenia działalności serca i oddechu. Został objęty najlepszą opieką lekarską”⁵⁷. Nad stanem jego zdrowiem czuwał również Komitet Centralny i rząd, za pośrednictwem prasy apelowano o jedność, zwartość, czujność oraz zdwojoną energię w budowie komunizmu. 6 marca na czołówce gazety duży czarny tytuł donosił: „Przestało bić serce Wodza ludzkości WIELKIEGO

⁵⁶ A. L., *Szcześniak, Katyń — tło historyczne, fakty, dokumenty*, Warszawa 1989, s. 12.

⁵⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 55, 5 marzec 1953, s. 1.

STALINA”⁵⁸. W następnych dniach opisywano zmarłego jako genialnego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego wodza, nauczyciela partii komunistycznej, niemal ojca. Przypominano, że naród polski zawdzięczał mu wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma, odzyskanie przastarych ziem polskich i utrwalenie niepodległości. Podawano przykłady pogrążonych w głębokim żalu Polaków, „którzy ku Moskwie kierowali swe myśli”⁵⁹. Drukowano przemówienia, m.in. Józefa Cyrankiewicza i Franciszka Józwiaka, którzy deklarowali, że „polskie masy pracujące oddając hołd nieśmiertelnemu budowniczemu epoki wyzwolenia człowieka ślubują, że strzec będą jak żrenicy oka zdobyczy ludu pracującego, że jeszcze bardziej umacniać będą serdeczne więzi przyjaźni i solidarności z narodami radzieckimi”⁶⁰. Podawano do publicznej wiadomości zobowiązania produkcyjne, którymi czcili Stalina ludzie pracy województwa krakowskiego⁶¹, a także żal, który wyrażała „młodzież polska po stracie największego Przyjaciela i Nauczyciela”⁶². Na pogrzeb udała się delegacja narodu polskiego na czele z Bolesławem Bierutem. Śmierć Generalissimusa była dla komunistycznej władzy punktem zwrotnym, „zamykała nie tylko rozdział historii ZSRR, ale także oznaczała koniec pewnego etapu w dziejach państw realnego socjalizmu”⁶³. Obawiano się zamieszek, stąd też w prasie zastosowano technikę opóźnionej natychmiastowości w informowaniu, a obywatelom wydawało się, że o zaistniałej sytuacji są powiadamiani na bieżąco. Wiadomości stopniowano, gdyż podane w całości mogłyby zaburzyć sprawne funkcjonowanie systemu. Propaganda miała zapobiec rozszczęlnieniu bloku komunistycznego, choć, jak udowodniła przyszłość, bez zmian się nie obeszło.

W czerwcu 1956 roku na łamach „Gazety Krakowskiej” szeroko komentowano tragiczne w skutkach wydarzenia w Poznaniu. Donoszono, iż stanowiły one wielkie zagrożenie dla państwa, społeczeństwa i władzy ludowej. Dnia 28 czerwca podano, że załoga dawnych zakładów Cegielskiego rozpoczęła marsz w stronę centrum miasta⁶⁴. Przyłączyli

⁵⁸ „Gazeta Krakowska”, nr 56, 6 marzec 1953, s. 1.

⁵⁹ „Gazeta Krakowska”, nr 58, 9 marzec 1953, s. 2.

⁶⁰ „Gazeta Krakowska”, nr 59, 10 marzec 1953, s. 3.

⁶¹ „Gazeta Krakowska”, nr 62, 13 marzec 1953, s. 1.

⁶² „Gazeta Krakowska”, nr 63, 14–15 marzec 1953, s. 1.

⁶³ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1998*, Warszawa 1992, s. 52.

⁶⁴ Szerzej na ten temat: *Poznański czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojano-wicz, Poznań 1990.

się do niego również pracownicy innych fabryk. Żądano chleba i wolności. Naprzeciw wyszły im oddziały Milicji Obywatelskiej. W ruch poszły armatki wodne. Demonstranci odpowiedzieli kamieniami. Padły pierwsze strzały. Wywiązała się zacięta walka. Byli zabici i ranni. Przybyli przedstawiciele rządu, aby rozładować sytuację. Sprowadzono posiłki, a wojsko otoczyło Poznań kordonem. Według oficjalnych danych zginęło 75 osób, a około 800 raniono. Następnego dnia premier Cyrankiewicz w przemówieniu radiowym nazwał te zajścia prowokacją agentów imperialistycznych i krajowego podziemia. Winą obarczono agencję imperialistyczną i krajowe podziemie, które od dawna starały się wykorzystać trudności ekonomiczne i bolączki w niektórych zakładach Poznania dla sprowokowania wystąpień przeciwko władzy ludowej. Wróg nieprzypadkowo obrał teren i czas prowokacji – w Poznaniu trwały Międzynarodowe Targi. Chodziło o to, aby rzucić cień na dobre imię Polski Ludowej. Dzięki pomocy świadomej części klasy robotniczej władze opanowały sytuację i przywróciły spokój⁶⁵.

Klasa robotnicza domagała się ukarania winnych, nazywanych podżegaczami, burzycielami porządku i wrogami ojczyzny. Propaganda głosiła:

W licznych zakładach pracy odbyły się w dniu 29 bm. masówki i otwarte zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone omówieniu wypadków poznańskich⁶⁶.

To co się stało w Poznaniu – stwierdzają liczne głosy ludzi pracy – nie miało nic wspólnego z dobrem klasy robotniczej. Przeciwnie godzi to w jej podstawowe interesy⁶⁷.

W mediach nie podano prawdziwych przyczyn ani skutków zajść. Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu toczyły się procesy, które miały potwierdzić rzekomo chuligański charakter wystąpień. Polacy jednakże coraz częściej wyrażali wolę głębokich zmian systemowych, a dyskusja społeczna wykroczyła znacznie poza założone ramy. Wydarzenia poznańskie były zaskoczeniem zarówno dla komunistycznych władz, jak i dla robotników, którzy zgodnie z oficjalną propagandą mieli stanowić

⁶⁵ „Gazeta Krakowska”, nr 154, 29 czerwiec 1956, s. 1.

⁶⁶ „Gazeta Krakowska”, nr 155, 1 lipiec 1956, s. 1.

⁶⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 156, 2 lipiec 1956, s. 1.

klasę rządzącą. Społeczeństwo nie wiedziało wiele na temat wydarzeń w Poznaniu, gdyż miasto zostało odseparowane od reszty kraju. Fragmentacja i przemilczanie wiadomości podawanych m.in. przez prasę spowodowała dezorientację, ponieważ uspokajające informacje musiały brzmieć jak najbardziej wiarygodnie. Stosowano liczne sformułowania eufemistyczne, aby zmniejszyć drastyczność opisów i relacji. Jednak nie można było ich całkowicie zatuszować, ponieważ w tym czasie przebywało w Poznaniu wielu zagranicznych gości i dziennikarzy. Kulminacją niezadowolenia stał się październik i zmiana na stanowisku I sekretarza. Mimo zmiany ekipy rządzącej i pewnych przeobrażeń w sposobie przedstawiania rzeczywistości na łamach prasy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nadal kontrolowała rynek prasowy. Każde odstępstwo od wytycznych kończyło się wyborem nowego redaktora naczelnego, ograniczeniem przydziału papieru lub zamknięciem tytułu.

Zalety prasy – ciągłość, aktualność, publiczność, zaangażowanie polityczne – uczyniły z niej ważny przekaznik treści propagandowych. „Dzięki temu właśnie między czytelnikami a gazetą rodzi się swoista więź, której istnienie znacznie zwiększa szanse skutecznego oddziaływania w jakiejś konkretnej sprawie”⁶⁸. Jako narzędzie walki ideologicznej brała czynny udział w kształtowaniu nowego modelu obywatela. Świadomy nieuchronności praw postępu historycznego miał on być oddany sprawie tworzenia lepszego ustroju i z pogardą odnosić się do wszystkiego, co miało związek z wrogim systemem – kapitalizmem. Była to konsekwencja zamierzonej polityki prasowej władz.

Na łamach „Gazety Krakowskiej” znajdujemy wiele przekłamań, nieścisłości i jednostronnych ocen. W materiale dziennikarskim znaleźć można przykłady prawie wszystkich technik propagandowych i związane z nimi elementy prasowego „prania mózgu”. Czytelnik został osaczony, polityka wydawnicza miała bowiem na celu pełne nasycenie punktów dystrybucyjnych prasy partyjnej – nie mogło jej zabraknąć. Ceny dzienników i czasopism ustalano według siły nabywczej ludności w oderwaniu od rzeczywistych kosztów. Dziennikarze posługiwali się różnymi technikami propagandy i manipulacji wpisującymi się w zagadnienie prasowego „prania mózgu”. Psychologowie dowodzą, iż uległość propagandową wykazują ludzie niezależnie od wieku czy wykształcenia. Wykorzystując monopolizację informacji, cenzurę,

⁶⁸ M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Pojęcia – funkcje – problemy*, Warszawa 1971, s. 165.

edukację każdego szczebla, propaganda docierała praktycznie do każdego człowieka, wpływając negatywnie na jego rozwój osobowy. „Musiały się zmienić formy zachowań społecznych wobec władzy; miejsce nieprzejednanej walki z bronią w ręku zajmowały bardzo często różnorodne procedury innych form oporu i przystosowania”⁶⁹. Reakcją na propagandę była i jest opinia społeczeństwa. Stąd przytaczane przez „Gazetę Krakowską” poglądy i przykłady zawsze pokazywały zadowolenie mas z działalności władz lub rozczarowanie czy zaniepokojenie z powodu jakichś działań, np. kułackich, kościelnych. Wszystkie te przekłamania wiązały się z wysokim nakładem pracy i środków finansowych. Dzięki temu „ureczywistniała się” ideologia.

Słowa kluczowe: „Gazeta Krakowska”, Kraków, prasa, prasoznawstwo, propaganda, XX wiek

Summary

Changing the thought process, that is “brainwashing” on the example of “Gazeta Krakowska” 1949–1956

The concept of brainwashing means undertaking actions aimed at changing the worldview, beliefs, attitudes, way of thinking, and the personality of a person. The phenomenon of press brainwashing is of slightly more subtle nature and is connected to a widely understood propaganda. The assets of press such as continuity, topicality, visibility, and political engagement made it an important medium for propaganda. Analyzed were issues of “Gazeta Krakowska” of the years 1949–1956. They are full of distortions, inaccuracies, and partial, one-sided assessments. Views mentioned in the paper favored the praising of authorities or disappointment or concern about certain activity of Kulaks or clergy. The press also became an instrument of [political] party used for constructing the desired system. The world presented was bipolar. The USSR and other socialist countries were showed as defenders of peace, whereas the countries of Western Europe and the USA were the police. In this way, ideology became reality.

Keywords: „Gazeta Krakowska”, Kraków, press, press studies, propaganda, 20th century

⁶⁹ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 237.